

**Rozważanie przed Mszą Świętą
przeznaczone dla wspólnoty modlitewnej**

dr Wojciech Kosek

Rozważania prowadzone przez trzy osoby:

A, M – kobiety; W – mężczyzna.

**Niniejsze opracowanie zostało opublikowane tutaj
w Niedzielę Miłosierdzia Bożego,**

1. maja 2011 r.,

w dniu beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II

To see the English translation of this text ← **click, please!**

(Czas rozważań: około 38 min.)

Pełny tekst „Dzienniczka” Świętej Siostry Faustyny na stronie: www.faustyna.pl

W Pragniemy teraz przygotować się do głębokiego spotkania z Panem Jezusem, jakiego dostąpimy w czasie Mszy Świętej i następującej po jej zakończeniu modlitwy. Posłuchajmy najpierw fragmentu z *Księgi Pieśni nad Pieśniami*, fragmentu złożonego z dwu części. W pierwszej części usłyszymy przepiękny dialog zakochanych, którzy jeszcze nie są małżeństwem. W świetle słów, płynących z serca oblubienicy, odnosi się wrażenie, że miłość jej do oblubieńca jest dojrzała, głęboka, stała. Rozmowa zakochanych z *Pieśni nad Pieśniami* jest obrazem dialogu, jaki każdy z nas może prowadzić z Jezusem, przystępując do kapłana udzielającego Komunii Świętej. (1:10)

M Oblubienica: Pnp 4,16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce! (0:22)

A Oblubieniec: Pnp 5,1 Wchodzę do mego ogrodu, siostró ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedźcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi! (0:25)

W Zaproszony przez oblubienicę Jezus-Oblubieniec przychodzi z przyjaciółmi, a więc z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, a zapewne i z Niepokalaną Maryją, ze świętymi i z aniołami, aby w ogrodzie Wybranki zakosztować czasu radości, spokojnej rozmowy przy stole zastawionym jadłem i napojami, odpoczynku w jej towarzystwie. Dlatego mówi: (0:36)

A Oblubieniec: Jedźcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi! (0:08)

W Ta sielankowa sceneria, nakreślona przez autora *Pieśni*, obrazuje – jak się zaraz okaże – jedynie wyobrażenie oblubienicy o jej wielkiej miłości do Oblubieńca. We fragmencie, który teraz następuje, zaproszony Oblubieniec przybywa wprawdzie do ogrodu wybranki i stając u drzwi jej domu oznajmia, że jest. Jej odpowiedź na jego głos jest jednak zaskakująca. Ukazana zostaje tu prawda o stopniowym rozwoju jej miłości – miłość musi przejść z etapu wyobrażeń do etapu dojrzałości. Posłuchajmy... (0:54)

M Oblubienica:² Ja śpię, lecz serce me czuwa: Cicho! Oto miły mój puka! (0:08)

A Oblubieniec: «Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me – kropli nocy». (0:16)

M Oblubienica:³ «Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić?»⁴ Ukochany mój przez otwór włożył rękę swą, a serce me zadrżało z jego powodu.⁵ Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a z rąk mych kapała mirra, z palców mych mirra drogocenna – na uchwyt zasuw. **6 Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł i znikł;** życie mię odeszło, iż się oddalił. Szukałam go, lecz nie znalazłam, wołamam go, lecz nie odpowiedział.⁷ Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, zbili i poranili mnie, płaszcz mój zdarli ze mnie strażnicy murów.⁸ Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? **Że chora jestem z miłości.** (1:18)

W Miłość oblubienicy podlega wahaniom, nie pozwalając jej przyjąć Umiłowanego wtedy, gdy on, odpowiadając na jej przepiękne zaproszenie, przybył z daleka, wszedł do jej ogrodu i przemierzając odległość dzielącą go od jej domu stanął w końcu u jej drzwi! Oblubieniec z bijącym sercem przemawia od drzwi wybranki, a ona... waha się, czy aby warto go teraz przyjąć... Gdy w końcu jednak pokonuje wewnętrzną ociężałość i biegnie, aby Mu otworzyć, Jego już tam nie zastaje... On teraz fizycznie jest już gdzieś indziej... Cierpienie, jakiego doznaje oblubienica, jest ogromne – tak blisko był Ten, którego miłuje. Pozostaje jej znów śpiewać Mu pieśń o miłości, przyzywając Go, by przybył... **(1:15)**

A Wydaje się, że każdy z nas podobny jest do oblubienicy z *Pieśni nad Pieśniami*. Oto niemal codziennie planujemy udział we Mszy Świętej i poprzez to zapraszamy Jezusa-Oblubieńca do siebie, do domu położonego w ogrodzie. Gdy rozpoczyna się święta celebra, On wchodzi do ogrodu naszej duszy z wdzięcznością za miłość. W miarę postępu akcji liturgicznej Jego bliskość staje się coraz bardziej intensywna. **(0:44)**

M Oto bowiem najpierw słyszymy Jego głos w liturgii słowa – w czytaniach z Pisma Świętego i w homilii. Potem następuje liturgia Ofiary: Przeistoczenie i Komunia Święta są szczytem obdarowania – On teraz właśnie staje u drzwi mego domu w ogrodzie, staje i delikatnie puka. Pragnie wejść, aby cieszyć się spotkaniem z tą, która Go kocha... Z wnętrza domu jednakże nie ma odpowiedzi... Głucha cisza jest jedynym świadkiem Jezusowej miłości i tęsknoty za oblubienicą... Odchodzi z sercem przepełnionym bólem... **(0:55)**

W Dlaczego, Jezu, odejść musisz, nie zobaczywszy się z tą, którą miłujesz i która wyznawała, że miłuje Ciebie? Musisz odejść, bo prawie natychmiast po rozdzieleniu Komunii Świętej Msza Święta się kończy, kapłani zdejmują liturgiczne szaty i wydaje się, że to już koniec spotkania z Tobą. **Ty mówisz z miłością do Oblubienicy: (0:36)**

A Oblubieniec: «Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me – kropli nocy». **(0:16)**

W a na głos Twój ona odpowiada tak: (0:05)

M Oblubienica: «Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić?» **(0:12)**

W Tak... celebra zakończona, suknia zdjęta, stopy umyte, czasu dla Ciebie teraz brak... Później, gdy Oblubienica już zrywa się i biegnie do drzwi, odzyskawszy wewnętrzną zdolność do spotkania z Jezusem – a dzieje się to wówczas, gdy przystępuje do modlitwy w czasie odległym od zakończenia Mszy Świętej – już nie zastaje tam cielesnie obecnego Jezusa! Czas sakramentalnego, fizycznego, cielesnego, substancjalnego oczekiwania Jezusa na miłość trwa bowiem tylko tak długo, jak długo we wnętrzościach Wybranki trwają sakramentalne postacie eucharystycznego Pokarmu. One zaś – z woli Bożej – nie są trwałe: dość szybko ulegają strawieniu... I jeśli Oblubienica nigdy nie ma czasu na modlitwę po Mszy Świętej, to nieustannie przeżywa ból z tego powodu – nie potrafi w pełni spotkać się z Oblubieńcem... Czyż nie dlatego tak wielu odchodzi od Kościoła..., czyż nie dlatego tak wielu porzuca święte śluby?... **(1:38)**

M Może być jednak inaczej: gdy Jezus, zaproszony do wnętrza domu, zastaje w nim miłość i otwartość Wybranki do intymnego przestawania z Nim właśnie w tym czasie, gdy On fizycznie przybył i jest dla niej. W takiej sytuacji jego fizyczna obecność nie kończy się z chwilą strawienia Świętej Hostii, ale trwa tak długo, jak długo trwa ich szczególnie intensywny czas miłowania, czas łaski Bożej i odpowiedzi na nią, czas, na którego oznaczenie Biblia w języku greckim znalazła specjalne słowo: «kairos». Święta Faustyna od Najświętszego Sakramentu pisała o tym tak: **(1:01)**

A 1302 Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia św. trwa we mnie do następnej Komunii św. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuje z Bogiem swoim. **(0:47)**

W Warto podjąć refleksję: czy wielokrotnie ponawiane przeze mnie przyjęcie Jezusa w Komunii Świętej nie jest podobne do wysłuchanej historii z *Pieśni na Pieśniach*? Czyż nie biegnę od razu po zakończeniu Mszy Świętej do innych osób, pozostawiając zaproszonego Jezusa przed zamkniętymi drzwiami? A przecież może być inaczej: wystarczy tak układać plan dnia, aby mieć zawsze czas po Mszy Świętej na biesiadowanie z fizycznie – w Ciele i Krwi – przychodzącym Oblubieńcem, na spotkanie we wnętrzu domu swej duszy czy szerzej we wspólnocie modlitewnej. (1:00)

M Wystarczy nie zrzucić z siebie od razu owej sukni, w której przyjmuje się Święty Napój i Pokarm. Wystarczy pozostać w szacie oczekiwania, aby na głos Oblubieńca odpowiedzieć natychmiastowym staniem u szeroko otwartych drzwi... Czyż nie warto biesiadować w takim towarzystwie? Czyż nie warto być wybranką, której obecność jest dla Jezusa, Wszepochotężnego Pana dziejów, rozkoszą? (0:42)

W **Ten sam problem** dojrzałości relacji do Jezusa ukazuje św. Jan w Ewangelii i w Apokalipsie. Posłuchajmy najpierw dwu fragmentów Ewangelii. Pierwszy z nich objawia Jezusa jako Wszepochotężnego Pana dziejów, Przedwieczne Słowo, którego mocą wszystko zostało stworzone. Drugi natomiast ukazuje przyjście Jezusa do oblubienicy. Posłuchajmy... (0:37)

M **J 1,1-5** Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. ² Ono było na początku u Boga. ³ Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. ⁴ W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, ⁵ a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. (0:33)

A **J 1,10-13** ¹⁰ Na świecie było *Słowo*, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. ¹¹ Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. ¹² Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – ¹³ którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. (0:39)

W Apokalipsa w nieco inny sposób przedstawia tę samą problematykę relacji człowieka do przychodzącego Oblubieńca: ukazuje Jezusa jako Początek stworzenia, natomiast stan duszy reprezentowany jest tym razem poprzez osobę przyjaciela Jezusa. Ów przyjaciel ludzi się, że jest w pełni duchowej dojrzałości. Jezus kwestionuje wartość jego duchowego bogactwa i duchowego wzroku. Na szczęście nie poprzestaje na tym – przyjacielowi, którego kocha mimo jego niedojrzałości, ukazuje perspektywę wspólnej biesiady. Posłuchajmy... (0:57)

M **Ap 3,14-22** ¹⁴ Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: ¹⁵ Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! ¹⁶ A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. ¹⁷ Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś **nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi**. ¹⁸ **Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókl, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział**. ¹⁹ Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! ²⁰ Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. ²¹ **Zwycięzcy** dam zasiąść ze Mną na moim tronie, **jak i Ja zwyciężyłem** i zasiałem z mym Ojcem na Jego tronie. ²² Kto ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów». **Zaśpiewajmy teraz pieśń: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”**. (2:10)

W Trzeba umieć walczyć o miłość. Jezus mówi, że to **zwycięzcy** da zasiąść na Jego tronie. Walczmy zatem! Walczymy Jego mocą przeciwko naszej wewnętrznej ociężałości oraz przeciwko błędnym poglądom, jakie zostały przyjęte w naszym środowisku jako norma zachowania się wobec Jezusa, przyjęte pomimo tego, że zostały zganione przez Papieża Piusa XII ¹. Warto zdać sobie sprawę, jak fascynująca perspektywa nowej jakości relacji odsłania się przed nami. W życiu świętych, którzy już zasiedli z Jezusem na Jego tronie, odnaleźć można istotne informacje na ten temat. Oto na przykład o świętej Teresie Wielkiej, odnowicielce Zakonu Karmelitańskiego, tak pisała św. Edyta Stein²: (1:13)

¹ Por. naganę, jaką wobec teologów wyraził Papież Pius XII w Encyklice *Mediator Dei. O Świętej Liturgii* z 20.11.1947 r..

² Edyta Stein. *Święta Teresa Benedykta od Krzyża OCD. Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*. Z niemieckiego przełożyła s. Immakulata Adamska OCD, Poznań 1999, s. 158.

A „Zaślubinom mistycznym towarzyszyło u Świętej widzenie wyobraźni. **«Było to w chwilę po przyjęciu Komunii Świętej.** Pan stanął przed nią z wielką jasnością, wdziękiem i majestatem, taki, jakim zmartwychwstał i rzekł do niej: *Czas już, abyś sprawy moje wzięła za swoje własne, a ja będę miał pieczę o twoich»* (Twierdza wewnętrzna, VII, 1, 10-2, 1) **(0:38)**

W Pewnego dnia właśnie po przyjęciu Komunii Świętej Teresa dostąpiła łaski szczególnej, upragnionej przez każdego człowieka spragnionego zjednoczenia z Bogiem: Jezus zawarł z nią małżeństwo mistyczne, wieńcząc w ten sposób długą drogę jej duchowego dojrzewania do miłości. Oto jest perspektywa, jaka rozciąga się przed tymi, którzy dadzą się pociągnąć do niespiesznej modlitwy po przyjęciu Komunii Świętej! Podobnie było i w życiu **św. ojca Pio** – również on w czasie modlitwy po Komunii Świętej dostąpił tej łaski, której dostąpiła św. Teresa. Posłuchajmy dwu fragmentów, z których pierwszy opowiada o doświadczeniu świętego w 1912 roku, z etapu drogi na szczyt doskonałości, drugi zaś z 1918 roku, gdy ów szczyt dzięki Bożej łasce i współpracy z nią zostaje przez świętego Pio osiągnięty: **(1:26)**

A „**Dziękczynienie nie kończyło się razem z Mszą.** Ojciec Pio klęczał najpierw długo w zakrystii, a potem szedł na swoje miejsce w chórze. Jak pisał w liście do o. Augustyna: «Po Mszy św. zostałem z Jezusem na dziękczynieniu. Jakaż to była niebiańska rozmowa! Serce Jezusa i moje złączyły się w jedno. Były już nie dwa serca, ale tylko jedno. Moje serce znikło jak kropelka wchłonięta przez ocean» (18.04.1912)”³. **(0:45)**

W Ta niebiańska rozmowa św. ojca Pio z Jezusem po Komunii Świętej w 1912 roku – to jeszcze nie było duchowe małżeństwo z Jezusem. Ono miało stać się faktem sześć lat później – znów w czasie modlitwy po Mszy Świętej. Wtedy to święty ojciec Pio otrzymał łaskę dojścia do szczytu wewnętrznej doskonałości, a znakiem tego były otrzymane wówczas stygmaty. Było to dnia 20 września 1918 roku – wtedy właśnie miało miejsce zdarzenie, które w miesiąc później o. Pio tak opisał swojemu kierownikowi duchowemu: **(0:55)**

M „Siedziałem na chórze po odprawieniu Mszy św., kiedy owładnęła mną jakaś ociężałość, podobna do słodkiego snu. Wszystkie moje wewnętrzne i zewnętrzne zmysły, a także dusza pograżyły się w nieopisanym ukojeniu. Kiedy trwałem w takim stanie, zobaczyłem obok tajemniczą postać, podobną do tej, którą widziałem już 5 sierpnia, z tą różnicą, że ta **miała ręce, stopy i bok ociekające krwią.** Widok ten przeraził mnie. Doznałem uczuć, których nigdy nie zdołałem opisać. Poczulem, że umieram i umarłbym, gdyby Pan nie podtrzymał **tłukącego się w piersiach serca.** Kiedy tajemnicza postać znikła, spostrzegłem, że **moje dłonie, stopy i bok przebito ociekają krwią.** Proszę sobie wyobrazić mękę, jakiej wówczas doznałem i doznaję nieustannie każdego dnia. **Rana serca krwawi obficie,** zwłaszcza od wieczora w piątek do soboty rano. Obawiam się, że umrę z upływu krwi, jeśli Pan nie wysłucha moich jęków i nie odejmie mi tych ran. Niech mi zostawi ból i mękę, lecz niechaj odejmie mi te znaki zewnętrzne, które sprawiają mi nieopisane i nie do wytrzymania zawstydzienie i **upokorzenie**”⁴. **(1:56)**

W Mimo tej gorącej prośby, z którą skutecznie zwracało się do Boga wielu stygmatyków, o. Pio nie został wysłuchany. Wola Boża była inna w stosunku do jego osoby: stygmaty były widoczne aż do końca jego życia. Posłuchajmy jeszcze skargi Pana Jezusa, zapisanej w „Dzienniczku” św. Faustyny od Najświętszego Sakramentu. **(0:35)**

A **1288** 19 IX [1937]. Dziś powiedział mi Pan: *Córko moja, napisz, że bardzo mnie to boli, jak dusze zakonne przystępują do sakramentu miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie rozróżniały tego pokarmu. Ani wiary, ani miłości nie znajdują w ich sercach; do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby mnie nie przyjmowały.* **1289** Najśłodszy Jezu, rozpal moją miłość ku sobie i przemień mnie w siebie, przebóstwij mnie, aby czyny moje miłe Ci były; niech to sprawi moc Komunii św., którą codziennie przyjmuję. Jak bardzo pragnę być przeistoczona całkowicie w Ciebie, o Panie. **(1:03)**

³ Por. w Internecie publikowane „Vox Domini” nr 1-2/98, str. 8-9, gdzie cytowane są fragmenty książki Czesława Ryszki, *Winnica Padre Pio*, Wrocław 1988, str. 133-135 („Kapłan”) oraz str. 142-150 („Za ołtarzem”).

⁴ Por. Tamże.

M Modlitwa: Jezu, Boski Zbawicielu! Wierzę, że gdy przyjmuję Ciebie w Komunii Świętej, to wówczas dotykam najboleśniejszych ran Twojego Serca i Twego śmiertelnie ranionego Ciała. Twoje Serce niesie z miłości do mnie ciężar opuszczenia przez uczniów w czasie konania w Ogrójcu, cierpienia w czasie pojmania, przesłuchania, bicia i opluwania, cierniem koronowania i naigrawania się z Twej królewskiej godności, ciężar przyjęcia straszliwego wyroku śmierci, ciężar wchodzenia na szczyt Trupiej Czaszki, ciężar poddania się katom przybijającym Twe ręce i nogi do krzyża, ciężar poczucia opuszczenia przez Ojca, ciężar grzechów, za które do ostatka przelewasz swą ludzką krew, ciężar serc do końca nieczułych na Twoją miłość, ciężar serc zadufanych w sobie, ciężar serc obojętnych, ciężar serc pograżających się w rozpacz, ciężar serc odrzucających Boga... ciężar naszych serc, pograżonych w szaleństwie niemiłowania Boga i siebie nawzajem... (1:42)

W Modlitwa: Wierzę, Najdroższy Jezu, że ja, słaby człowiek, mogę **w czasie modlitwy zjednoczenia po Komunii Świętej** pocieszyć tak boleśnie obciążone Kochające Serce mego Zbawiciela. Wierzę, że ten ogrom cierpienia, jakie z miłości do nas z wielką cierpliwością zniosłeś, może w miłości mojego serca znaleźć ukojenie, pocieszenie... Wierzę, że ten ogrom cierpienia, jaki przepełniał Ciebie **dwa tysiące lat temu**, ja mogę **w czasie następującym po Komunii Świętej** ukoić miłością mego serca dzięki **łasce sakramentalnego naszego zjednoczenia**, dzięki cudowi eucharystycznego **zjednoczenia ponad wiekami z Tobą, będącym w stanie ogromnego cierpienia**. (1:10)

A Modlitwa: Wierzę, że **tajemnicza równoczesność**, o jakiej Ojciec święty Jan Paweł II pisał w Encyklice „*Ecclesia de Eucharystia*” (5 b, 21 b, 59 a), jest darem Twojego serca, które spragnione jest pocieszenia ode mnie. Choć ja, człowiek XXI wieku, jestem czasowo odległy od chwil Twego ziemskiego wyniszczenia, to jednak właśnie na mocy owego daru, tej sakramentalnej „**tajemniczej równoczesności**”, jestem z Tobą w Twoim czasie, który z mojej ludzkiej perspektywy już bezpowrotnie minął. (0:54)

W Posłuchajmy słów Ojca świętego Jana Pawła II, który z przejęciem zapisał w Encyklice „*Ecclesia de Eucharystia*”: (0:14)

A „5. «*Mysterium fidei!* — Tajemnica wiary!». Kiedy kapłan wypowiada lub śpiewa te słowa, obecni odpowiadają: «Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale». W tych lub podobnych słowach Kościoł, wskazując na Chrystusa w tajemnicy Jego męki, *objawia także swoją własną tajemnicę: Ecclesia de Eucharystia*. Jeśli w dniu Pięćdziesiątnicy przez dar Ducha Świętego Kościoł rodzi się i wychodzi na drogi świata, **to momentem decydującym dla jego tworzenia się jest z pewnością ustanowienie Eucharystii w Wieczerniku**. Fundamentem i źródłem Kościoła jest całe *Triduum paschale*, ale niejako zawiera się ono, jest uprzedzone i «skoncentrowane» na zawsze w darze Eucharystii. W tym darze Jezus Chrystus przekazał Kościołowi nieustanne uobecnianie tajemnicy paschalnej. W nim ustanowił **tajemniczą «równoczesność»** między tamtym *Triduum* i wszystkimi mijającymi wiekami. (1:39)

M **Myśl ta rodzi w nas uczucia wielkiego i wdzięcznego zdumienia**. Wydarzenie paschalne i Eucharystia, która je uobecnia przez wieki, mają niezmierną «pojemność». Obejmują niejako całą historię, ku której skierowana jest łaska Odkupienia. To zdumienie winno zawsze odżywać w Kościele zgromadzonym na sprawowaniu Eucharystii. W sposób szczególny jednak winno towarzyszyć szafarzowi Eucharystii. To on, dzięki władzy udzielonej mu w sakramencie Święceń, dokonuje przeistoczenia. To on wypowiada z mocą Chrystusowe słowa z Wieczernika: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane... To jest Krew moja, która za was będzie wylana...». Kapłan wypowiada te słowa, a raczej **użycza swoich ust i swojego głosu Temu, który wypowiedział je w Wieczerniku** i który chce, ażeby były wypowiedzane z pokolenia na pokolenie przez wszystkich, którzy w Kościele uczestniczą w sposób służebny w Jego kapłaństwie. (1:37)

W **6. Pragnę to eucharystyczne «zdumienie» rozbudzić**, pisząc tę Encyklikę jako kontynuację dziedzictwa jubileuszowego, które chciałem przekazać Kościołowi w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* oraz w jego maryjnym zwieńczeniu w Liście *Rosarium Virginis Mariae*. **Kontemplacja oblicza Chrystusa – kontemplacja wraz z Maryją – jest «programem»**, który zaproponowałem Kościołowi u początku trzeciego tysiąclecia, zachęcając go, by z entuzjazmem nowej ewangelizacji wypłynął na głębię na morzu dziejów. (0:55)

A **Kontemplowanie Chrystusa** zakłada umiejętność rozpoznawania Go, gdziekolwiek się objawia, **obecny na różne sposoby**, ale **przede wszystkim w żywym sakramencie Jego Ciała i Jego Krwi**. Kościół żyje dzięki Chrystusowi eucharystycznemu, Nim się karmi, z Niego czerpie światło. Eucharystia jest tajemnicą wiary i jednocześnie «tajemnicą światła»⁵. Za każdym razem, gdy Kościół sprawuje Eucharystię, wierni mogą w pewien sposób ponownie przeżywać doświadczenie dwóch uczniów z Emaus: «Otworzyły się im oczy i poznali Go» (Łk 24, 31)⁶. **(0:57)**

M Rozpoczyna się Msza Święta, a z nią czas otwierania oczu i serca na Jezusa-Oblubieńca. Panie, prosimy Cię, dopomóż nam, całej wspólnoty zgromadzonej w Wieczerniku, miłować Ciebie szczególnie intensywnie podczas Eucharystii i na modlitwie sakramentalnego zjednoczenia z Tobą bezpośrednio po jej zakończeniu. **(0:34)**

⁵ Por. Jan Paweł II, List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002), 21: AAS 95 (2003), 19.